

RECENZJE

Erika Worbs, Andrzej Markowski, Andreas Meger,
Polnisch-deutsches Wörterbuch der Neologismen. Neuer polnischer Wortschatz nach 1989, Harrassowitz Verlag, Wiesbaden 2007,
s. 319 +3 nlb.

Prezentowane dzieło jest plonem kilkuletniej współpracy językoznawców z Uniwersytetu Warszawskiego (oprócz wymienionego zespołu autorskiego na stronie tytułowej znalazły się jeszcze nazwiska Radosława Pawelca i Ewy Rudnickiej) i Uniwersytetu Moguncji. Jak napisano we wstępie, ideą słownika było zebranie i systematyczne opisanie nowego słownictwa polskiego, jakie się pojawiło po roku 1989, i porównanie go ze słownictwem niemieckim, co z kolei miało dostarczyć materiału do studiów nad internacjonalizacją (europeizacją) języków i wzajemnymi ich wpływami. Słownik został wydany w Niemczech i jest przeznaczony przede wszystkim dla niemieckojęzycznego odbiorcy, o czym świadczy zarówno ustrukturyzowanie artykułów hasłowych, jak i fakt, że część wstępna, a także wszystkie objaśnienia znaków, skrótów i symboli, została wydrukowana tylko po niemiecku.

Pojęcie neologizmu należy do mniej ostrych pojęć językoznawczych, gdyż w jego definicjach operuje się kategoriami takimi, jak stopień upowszechnienia, ponadindywidualność, nieobecność w opracowaniach leksykograficznych. Wszystkie te kryteria są jednak w pewnym stopniu umowne i mogą prowadzić do rozstrzygnięć albo mechanicznych (jak w wypadku posłużenia się kryterium obecności w słowniku), albo intuicyjnych. Autorzy omawianego zbioru zdają sobie z tych trudności sprawę, stąd też mimo że deklarują, iż przedmiotem ich zainteresowania są leksemy i związki wyrazowe rodzime bądź zapożyczone, które upowszechniły się w języku ogólnym po 1989 roku, dopuszczają wszak odstępstwa, na przykład na rzecz tak przez siebie nazywanych „neologizmów socjalistycznych”, wcześniej w słownikach nienotowanych ze względów cenzuralnych (np. *sklep za żółtymi firankami, ubek, bezpieczniak, enerdowo, enerdowiec*), terminów dotyczących muzyki młodzieżowej, takich jak *rock, techno*, czy nazw potraw, które uznają za pseudoneologizmy, zapożyczenia z odmian specjalistycznych, jak np. *paella, kebab, calvados* a nawet *kiwi*. Właśnie obecność w komunikacji codziennej pozwala autorom uznać za neologizmy takie leksemy, jak *betabloker, bioflawonoidy, botoks, cellulit, feromony* i in. Za neologizmy uznaje się również leksemy nazywające nowo powstałe (czy świeżo upowszechnione) wytwory cywilizacji, jak *DVD, drukarka,*

drajwer, *RAM*, by pozostać tylko przy terminologii komputerowej. Zasób leksykalny słownika uzupełniają także liczne neologizmy słowotwórcze, zwłaszcza z produktywnymi formantami, np. *-ówka*, *-owiec*, *euro-*. Jeśli dodać do tego, że jednymi z najnowszych słów, jakie się w opisie znalazły, są *łże-elity*, *moherowe berety* i *wykształciuch*¹, możemy stwierdzić, iż słownik przynosi prawdziwe bogactwo leksyki z różnych dziedzin, a autorzy gromadzący materiał nie byli obojętni wobec tego, co przynosi zmieniająca się rzeczywistość językowa². Zasadniczym źródłem materiału (który obejmuje ok. 3500 jednostek leksykalnych) była analiza nowszych, wydanych po 1990 roku, słowników języka polskiego, prasy, publikacji książkowych oraz wolnodostępnych zasobów internetowych.

Słownik ma zasadniczo układ alfabetyczny (odstępstwem są zasady hasłowania jednostek nieciągłych, o czym poniżej), a artykuł hasłowy odznacza się przejrzystą strukturą. Składają się na nią:

1. Forma hasłowa — pojedynczy wyraz polski. Jednostki nieciągłe (wśród nich najwięcej to frazeologizmy, frazemy i skrzydlate słowa) są opisywane w podhasłach podłączanych najczęściej do tego członu, który je najlepiej motywuje, np. *podziemie aborcyjne* i *turystyka aborcyjna* pod hasłem **aborcyjny**, *moherowe berety* pod hasłem **moherowy**). Dodatkowo, gwiazdką na końcu oznakowane są formy hasłowe wyrazów, które występowały przez 1989 rokiem, ale nie zanotowano ich w słownikach (z reguły ze względów cenzuralnych, np. **ubek***), a także neosemantyzmów (np. **góral*** ‘nm. *Mountainbike* — rower górski’).
2. Wariant ortograficzny formy hasłowej, np. *campus* w hasle **kampus**, *camcorder* w hasle **kamkorder** (warianty te stanowią również hasła odsyłacze).
3. Informacja o wymowie — podawana zwłaszcza wtedy, gdy taki sam graficznie wyraz jest różnie wymawiany po polsku i niemiecku.
4. Informacje gramatyczne, takie jak rodzaj rzeczownika, końcówka dopełniacza rzeczowników męskich, mianownik liczby mnogiej, gdy jest problematyczny, jak np. *luzak* ‘młody człowiek o nadmiernie swobodnym sposobie bycia’ — *luzacy*, aspekt czasownika itp.
5. Kwalifikatory stylistyczno-pragmatyczne i/lub specjalistyczne — są to skróty określeń niemieckich, np. w hasle **cool** — *ugs.* — *umgangssprachlich* (*potocznie*).
6. Definicja — jest to opis znaczenia jednostki polskiej, przedstawiony w języku niemieckim.
7. Ekwiwalent niemiecki. Mogą to być również formacje potencjalne, swoiste autorskie propozycje wobec niemieckiego uzusu, notowane z gwiazdką na początku, np. **lepperisieren* (odpowiednik polskiego *lepperzować*). Niektóre jednostki lek-

¹ Nawiasem mówiąc, leksem ten został opisany w słowniku bardzo starannie, wyróżniono jego dwa odcienie znaczeniowe. Szkoda, że zabrakło informacji, iż został on ukuty nie przez Ludwika Dorna, ale przez Romana Zimanda, tłumacza dzieł Aleksandra Sołżenicyna. Wiadomość ta przydałaby się, jeżeli nawet nie Niemcom, to polskim czytelnikom słownika, gdyż jest dość słabo znana.

² W rozważaniach pojawiają się, jako przykłady, również takie neologizmy, czy raczej okazjonalizmy reklamowe, jak *czasopodwajacz*, których jednak słusznie nie wciąga się do hasłowej części leksykonu.

sykalne ekwiwalentów nie mają, wówczas cały opis koncentruje się na uściślonej definicji.

8. Przykłady — materiał ilustracyjny (tylko w języku polskim) czerpie się najczęściej ze źródeł internetowych (jako lokalizacje są podawane adresy witryn) lub bezpośrednio z prasy.
9. Informacja o zanotowaniu hasła w słownikach (chodzi o słowniki ogólne i wybrane specjalistyczne, wymienione we wstępie³) oraz innych źródłach (przede wszystkim dotyczy to tomów z cyklu *Nowe słownictwo polskie* oraz korpusu PWN).
10. Informacja etymologiczna — dotyczy zwłaszcza anglicyzmów, polega na wskazaniu ich postaci graficznej w angielszczyźnie (gdym jest odmienna od tej przyjętej w polszczyźnie).
11. Informacja „historyczno-kulturalna” (*kulturhistorische Information*) — pojawia się w niektórych hasłach, np. **falandzacja, cud nad Wisłą, puścić kogoś w skarpetkach**, i jak sama nazwa wskazuje, polega na doprecyzowaniu okoliczności historycznych lub politycznych związanych ze źródłem danej jednostki językowej.
12. *Polnisch-deutsche Kontraste* — dodatkowa informacja o różnicach w użyciu jednostki w języku niemieckim w stosunku do polskiego (np. w hasle **hat-trick** informuje się, że w niemieckim leksem ten ma szersze znaczenie i dotyczy potrójnego sukcesu w każdej dyscyplinie sportowej, nie tylko — jak w polszczyźnie — zdobycia trzech bramek w piłce nożnej).
13. Odsyłacze do hasła o podobnym znaczeniu, np. w hasle **dekomunizować** odsyła się do **odkomunizować, odkomuszyć**.

Prezentowany słownik należy oceniać na dwóch płaszczyznach: jako dzieło leksykograficzne, mające służyć przede wszystkim praktyce, ale również jako materiał językowy, który może być przedmiotem dalszych analiz. Jeśli idzie o względy praktyczne, wydaje się, że słownik czyni zadość oczekiwaniom projektowanego użytkownika, jako dwujęzyczny słownik bierny przeznaczony dla Niemców. Może również być przydatny dla czytelników polskojęzycznych, jednak w ograniczonym stopniu, przede wszystkim dlatego, że choć podaje odpowiedniki niemieckie w zasadzie wszystkich zarejestrowanych jednostek polskich⁴, nie informuje jednak o szczegółach ich użycia w tekstach niemieckich, co byłoby potrzebne zwłaszcza wtedy, gdy polska jednostka ma kilka ekwiwalentów. Ze względu na „intensywny”, a nie „ekstensywny” charakter opisu (tzn. poddanie szczegółowej analizie stosunkowo niewielkiego zbioru jednostek) trzeba uznać, że opracowanie to w aktualnym kształcie nie jest zbyt odpowiednie dla masowego odbiorcy, a sama konstrukcja opisu nadaje mu raczej charakter naukowo-dokumentacyjny niż popularny. Ustalenia polsko-niemieckiego zespołu badaczy mogą wszak zostać przeniesione do słowników popularnych.

³ Jak można się domyślić (por. oznaczenia SW 1996 np. w hasłach **fajans, faks, faksować**), jednym z wykorzystywanych słowników był *Słownik współczesnego języka polskiego* pod red. Bogusława Dunaja. Jednak w wykazie skrótów na początku książki został on pominięty.

⁴ Wyjątki to przede wszystkim niektóre frazeologizmy.

Jeśli idzie o walory tego dzieła jako skarbnicy materiału językowego, nasuwają się następujące spostrzeżenia: po pierwsze, większość odnotowanych tu neologizmów to świadectwo rozwoju kultury, zwłaszcza nauki i techniki (przede wszystkim te związane z techniką komputerową), liczna jest także grupa jednostek związanych tematycznie z realiami życia politycznego (np. *lustracja*, *teczki* i pochodne, złożenia z członem *euro-*). Wyodrębnia się też grupa leksemów wcześniej w słownikach ze względów politycznych pomijanych. Staje się więc ten słownik również źródłem informacji o specyfice czasów najnowszych, ale także i tych niedawno minionych. Po drugie, zwraca uwagę nasycenie słownika internacjonalizmami, jednostkami mającymi podobną lub identyczną formę w obu zestawianych językach — a w większości wypadków forma ta jest zresztą pochodzenia angielskiego. Potwierdza to tezę o dominacji słownictwa angielskiego we współczesnej Europie i wskazuje, że nie tylko język polski, ale również niemiecki się tej tendencji nie oparł.

Podsumowując, można więc stwierdzić, że sporządzanie osobnych słowników neologizmów, w tym także słowników dwujęzycznych, jest zadaniem owocnym i pouczającym, wartym dalszej aktywności językoznawców zarówno ze względu na korzyści czysto naukowe, jak i te praktyczne: leksykograficzne.

Piotr Żmigrodzki